

Bez wzajemności

Takie dni przytrafiają się w pracy kierowcy ciężarówki.
Załadowałem w Malmo nowiutką, okazała karuzelę i kilka huśtawek.
Pod Jonkoping zjechałem na parking. Rozpakowałem

wędzoną makrelę i ukroiłem dwie kromki
razowego chleba. Posmarowałem masłem. Obok mnie

zatrzymała się rodzina z dziećmi.
Otworzyły się drzwi auta i dzieci podbiegły
do mojej ciężarówki. Widzę w lusterku,
jak ze wszystkich stron oglądają karuzelę.

Pierwsza zieleń tego roku jeszcze nie tak ukrwiona
ale i bez tego zrobiło się przyjemnie, gwarno.

Poszedłem wyrzucić do kosza
na śmieci puste opakowanie po makreli.
Rodzice w tym czasie przywołali dzieci do siebie.

Cisza

podsykana przez delikatne powiewy wiatru, jakby chciała zapłonąć

w konarach drzew.

Na chwilę zamknąłem oczy.

Przywarłem czołem do chłodnej szyby.

Kiedyś powrócą do mnie te wszystkie dni. Powrócą i rozbiegną się

niczym dzieci wokół karuzeli. Nic już nie będzie odwzajemnione i oczywiste,

jak tutaj pod Jonkoping.

Może poza tym niejasnym strzępem wieczności, kiedy komuś bliskiemu
się przyśnisz.

Jonkoping, 09. 04. 2019.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

dach64, dodano 14.03.2023 06:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.